

# DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro. Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.

Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dni powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rekopisów Redakcja nie zwraca. Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.

Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.—10 fenigów.

Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal. Ceny ogłoszeń: od wiersza petitem za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny po 12 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany pierwszy raz po 40 halerzy, za każdy następny 15 hal. Drobnie ogłoszenia i nekrologi 4 halerze za słowo, najmniejsze ogłoszenie 40 halerzy.

Piotrków, 5 lipca.

(adz) Reskrypt carski na podobieństwo janusowej głowy ma dwa oblicza. Jedno groźne, wojenne, zwrócone ku za granicę. Drugie przeznaczone dla Rosji. Z wyrazu jest sprytnie-ugodowe. W rysach jego ryje się troska o przyszły układ rosyjskich stosunków wewnętrzno-politycznych. Troska aż nazbyt uzasadniona.

Kłęski armii carskiej przeraziły i wzruszyły społeczeństwo. Na chwilę udało się reakcjonistom skierować wybuch namiętności w łóżysko demonstracji antyniemieckich i pogromów żydowskich. Lecz niebawem rosnący wciąż gniew narodu zaczął pytać o istotnych winowajców, o tych którzy pchnęli Rosję do wojny, przybierającej tak sromotny, katastrofalny dla niej obrót. Demonstracje przybrały charakter anty-rządowy. Tu i ówdzie wybuchły niebezpieczne strajki. I nawet rozsądniejsi biurokraci zrozumieli, że pierwsze fale rewolucji pojawiają się na morzu rosyjskim, jako zwiastuny nadchodzącej burzy. Liberalne partie silnie podniosły głos, domagając się jaknajrychlejszego zwołania Dumy i powiadomienia jej bez osłonek o istotnym stanie rzeczy. Więcej. Zażądały dla Dumy prawa rozstrzygających postanowień o tem, co czynić dalej. W najbliższym otoczeniu cara pojęto, że powtórzyć się mogą zdarzenia z czasów wojny japońskiej i chwycono się wrzasków zapobiegawczych. Równolegle z przejściem do defensywy na polach bitwy rozpoczęła się akcja defensywna rządu wobec społeczeństwa. I zaraz, aby zaspokoić pierwszy głód rodzącej się furji ludowej—rzuciono jej na pożarcie największych reakcjonistów i głośnych członków spółki wojennej—więc Suchomlinowa i Maklakowa.

Dalszym ciągiem tej defensywy to właśnie reskrypt carski. Dwa momenty w nim

pierwszorządnie ważne: — apel do ambicji i interesów narodowych oraz objawiona i zaręczona carskim słowem skłonność do ustępstw na rzecz społeczeństwa, gotowość do uwzględnienia jego woli. Mówi to niewątpliwie ów frazes o „chęci usłyszenia głosu ziemi rosyjskiej“ i zapowiedź przedłożenia Dumie szeregu ważnych ustaw.

Czy wszakże reskrypt carski i obietnice w nim zawarte już wystarczają? Czy wiotkiej kanwy zadzierzganym dopiero kompromisów nie zerwie szalejący wichur coraz wzmagającej się kłęski wojennej?

Z dość wierogodnych doniesień zagranicznych o przybierającym na sile wrzeniu rewolucyjnym w Rosji — widać, że „głos ziemi rosyjskiej“ nie ma ochoty czekać, aż car laskawie raczy słuchawkę do ucha swego przyłożyć. Z drugiej zaś strony widać, jak coraz bardziej pochyła staje się droga ustępstw, na którą wstąpił carat z chwilą dymisji Maklakowa, gdyż ślizgają się i spadają z tej drogi coraz inni ministrowie i wkrótce cały gabinet Goremykina należeć będzie do przeszłości. Nazwisko Kriwoszeina, wymienione jako nazwisko nowego premiera, dezawuuje za jednym zamachem pozorną buńczuczność carskiego reskryptu. Kriwoszein był nietylko przyjacielem Wittego, ale gorącym zwolennikiem jego pokojowych tendencji. Jakżeż Rosja musi być pobita, kiedy partja wojenna, która w lutym miała odwagę i siłę sprzątnąć Wittego, dziś, pochyliwszy czoło, godzi się na powołanie kontynuatora wittowskiej polityki do steru rządów.

Tak więc słowa carskiego reskryptu głoszą wojnę i wiarę w zwycięstwo, fakty zaś carskich rozporządzeń mówią społeczeństwu: gotowiśmy i pokój zawrzeć, byle tylko — jak powiadają kadeci — wojna miała „choć logiczny koniec“. A logika caratu przedewszystkiem boi się rewolucji. Ta logika jest też fundamentem reskryptu carskiego.

## Z kotła bałkańskiego

(Od naszego korespondenta).

Sofja, 29 czerwca.

Serbja zajęła Durazzo, Czarnogóra Skutari, Essad basza, zauszniak wioski, uciekł do Włoch, nie tyle zdaje się przed Serbami, z którymi dość w życiu spiskował, ile przed powstańcami albańskimi, którzy mu nigdy nie darują tego, że sprzedał swoją ojczyznę. Serbowie i Czarnogórcy pozorują swoją akcję obawą napadu Albańczyków, uzbrojonych przez Austro-Węgry, na terytorjum serbskie.

„Birżewyje Wiedomości“ twierdzą wprawdzie, że akcja serbska nastąpiła w porozumieniu z trójporozumieniem i z Włochami, zdaje się jednak, że twierdzenie to nie odpowiada faktom. Włochy są zaniepokojone akcją serbską, natomiast Rosja pocichu ją popiera, sądząc, że Serbja dostawszy część Albanji, łatwiej odstąpi Bułgarji część Macedonji. Rozumowanie to jest tylko pozornie słuszne. Apetyt przychodzi z jedzeniem. Żądać od Serbji oddania Macedonji dlatego, że zagarnęła Albanję, byłoby to samo, gdyby zażądano np. od Niemiec oddania Alzacji i Lotaryngji za to, że Niemcy zajęły Belgję.

Serbja Macedonji nie odda i o ten fakt rozbijają się wszystkie zabiegi Rosji w Bułgarji. Czwórporozumienie obiecuje Bułgarji część Macedonji, zaznacza jednak, że do rozpoczęcia wojny z Serbją, nie potrzebuje pozwolenia czwórporozumienia. Nado zaznaczył Radosławow bardzo dobitnie, że Bułgarja nie zgodzi się na podział Macedonji, lecz, że obstaje przy niepodzielności tego kraju, którego wyswobodzenie z jarzma serbskiego i greckiego jest marzeniem każdego Bułgara.

Odpowiedź, którą dał Rodosławow na propozycję czwórporozumienia, jest, jak już donosiliśmy, wymijająca w formie, a w treści odmowna. Znosi się na zbliżenie

## Ciche Bohaterki

I.

### Obywatelka Ludka

Czas uczcić niezwykle wprost czyny legionistek polskich, które stanęły do trudnej sprawy żołnierskiej, spełniając wzorowo swe obowiązki na polu walki, w obozie, na wywiadach i w skomplikowanej maszynie prowiantowania i intendatury I pułku Legionów Polskich.

Wiemy, że na linii bojowej walczą obecnie trzy legionistki, jako szeregowcy, znosząc trudy niezwyklej kampanji z uśmiechem radości, witając kule, szrapnele i granaty jasnym spojrzeniem męstwa.

Niedawno, na etapie brygady Piłsudskiego, rozmawiałem dłużej z obywatelką „Ludką“. Ubrana po męsku, krótka czarna czuprynka, z oczyma piwnymi, z twarzą, na której dziesięcio-miesięczne, niestychane trudy wyryły ślad niezatarty, ta nowoczesna amazonka uderza skromnością i niezwykłą pracowitością. Rzuciła wygodne życie bogatej bardzo kobiety, rzuciła rodzinę i poszła dla sprawy.

W 3-iej kompanji V bataljonu została sierżantem prowiantowym, za uprzednie prowadzenie kantyny strzeleckiej w Krakowie. Z oddziałem wyruszyła z Krakowa w pamiętne dni sierpniowe. W Kielcach prowadziła intendaturę swojej kompanji, komunikując się z miejscową Ligą Kobiet. Gdy nastąpił odwrót, później 14-o dniowa kampanja na linii N. Korczyn—Szczuczyn, obywatelka Ludka ani na chwilę nie opuściła swego stanowiska, pracując przy kuchni obozowej i w sanitecie.

Gdy inne walczyły z bronią w rękę, ona wybrała skromniejszą pracę, a tak przecie niezbędną, tak wymagającą wytrawnej ręki kobiecej.

Pułk idzie pod Iwangród, pod Warszawę, ob. Ludka dąży z nim, ze swoją kompanją. Nadchodzą straszne dni pod Laskami. Kuchnie polowe zdaleka, o 1 1/2 kilometra od linii. Ogień nieprzyjacielski udaremnia wszelką dostawę żywności. Wówczas ob. Ludka, w chłopskiej chałupie, koło której padają granaty, gotuje ziemniaki w saganie, sama je nosi upadającym z głodu legionistom.

Wraz z d-rem Wisłocką opatruje rannych na linii bojowej. Wraz z kompanją swoją posuwa się na linię nieprzyjacielską, bierze podówczas po raz pierwszy karabin, czoięga się w tyraljerach,

wyrzuca trupy moskiewskie z dołów i spełnia posługę przy rannych...

Po bitwie kilkudniowej — odwrót. Okropny pochód 5 furmanek ob. Ludki, napelnionych rannymi. Po drodze, przez którą przeszły już wojska, dżenterja. Najobrzydliwsza choroba na wojnie. Nasi zapadają na nią jak muchy. Żadnego noclegu, żadnego etapu nie miała ob. Ludka bez kilkunastu nowych chorych... Najsilniejsze nerwy wytrzymać nie mogły tej pracy. Wreszcie kilku ciężiej rannych wraz z kapitanem Karasiewiczem polecono jej odstawić do Wiednia. Spełniła polecenie i natychmiast powróciła do Krakowa.

Właśnie pułk I-y wracał do starego grodu po swym sławnym rekonesansie z pod Krzywopłotów. Gotuje ob. Ludka obiad dla tych zdrowych żołnierzy, co może i jak może dostarcza z bielizny.

Z Krakowa idzie z nimi na nowe trudy, na nowy znój.

Prowadzi etap w Suchoj, podczas walk pod Łowczówkiem znajduje się w bliskości 1-ej Brygady. Wreszcie idzie na kilkutygodniowy wypoczynek, gdzie obecnie stoi tren I brygady.

M. D.

między Bułgarią a Rumunją. „Russkoje Słowo“ donosi, że rząd bułgarski zapytał w Bukareszcie, jakie stanowisko zajmie Rumunja wobec żądań Bułgarii co do zwrotu części Dobrudży. Bratianu odpowiedział na to, że nie może dać na to konkretnej odpowiedzi, ponieważ „kwestja udziału Rumunji w wojnie jest jeszcze otwarta“. Bułgarska dyplomacja stara się ułożyć z Rumunją „co do utrzymania neutralności, ewentualnie zgodnego wmięszania się do wojny, ale tylko w ostatecznym wypadku“.

Rumunji nie szczędzi prasa rosyjska ostrych wymówek. „Russkoje Słowo“ czyni wyrzuty prezydentowi ministrów Bratianu, że rozpuścił do domu 100,000 rezerwistów. Zachowanie się jego wobec Rosji jest nieszczerze i gdyby nawet czwóporozumienie odstąpiło Rumunji Czerniowce i Banat(!), znalazłby Bratianu nowy pretekst do odroczenia decyzji. „Birżewyje Wiedomosti“ piszą, że „wymiana myśli między Rumunją a Rosją staje się coraz rzadszą. Ze zwłoki tej korzystają w Berlinie celem przewozu materiału wojennego przez Rumunję i Bułgarię do Turcji“. Ten sam organ rosyjski twierdzi, że komitet macedoński przygotowuje nowy napad band bułgarskich na kolej Saloniki — Nisz, i że Turcy i Niemcy popierają tę akcję, na czele której stoi Naum Tinfekczew.

„Politische Korrespondenz“ donosi z Salonik, że między Serbią a Grecją panuje na tle sprawy albańskiej naprężenie. Pod Elbassanem z trudem tylko udało się zażegnać zbrojny konflikt między wojskami serbskimi a greckimi. W Grecji twierdzą, że Serbja złamała umowę, postępując samodzielnie w Albanii. Prasa grecka wyraża się w bardzo rozdrażnionym tonie o Serbji i twierdzi, że traktat z Serbią powinien być zerwany.

Stan zdrowia króla Konstantyna stale się polepsza. Venizelos uzyskał wprawdzie większość przy wyborach, z grupy jego wystąpił jednak były minister Rallis ze swymi zwolennikami.

O opłakanym stanie gospodarczym w Serbji daje dobre wyobrażenie sprawozdanie izby handlowej w Niszu, przesłane izbie eksportowej w Petersburgu. Czytamy w niem, że skutkiem wojny znalazła się Serbja w bardzo ciężkim położeniu. Przywóz towarów do Serbji nie pokrywa zapotrzebowania, a eksportu prawie że niema. Produkta rolne musiała Serbja sama konsumować. Z powodu braku eksportu i importu cierpi cyrkulacja monety metalowej. Skutkiem niepewności i wahań kursu złota i srebra nastąpił zastój w interesach. Kwestja importu towarów do Serbji stała się, pisze memorjał, gwałtownie piekącą. Towarów austriackich i niemieckich Serbja nie dostaje, a dowóz ze strony państw zaprzyjaźnionych jest mały i jakościowo gorszy! Wyznania te są nader cenne... G.

## Nowocześni Wielopolscy

W tygodniku warszawskim „Widnokrąg“ przeprowadza p. Artur Śliwiński porównanie między polityką margrab. Wielopolskiego, a dzisiejszego warszawskiego Komitetu Narodowego. Wielopolski rozumiał, że postawa niewolnicza wywołać może tylko wzgardę i odrzę. Czemuż jednak mogą wykazać się ci, co rozwijają jego sztandar? W jakiż sposób reprezentowali sprawę polską nad Newą? „Wielopolski, szczerzy zwolennik zjednoczenia Polski, miał za sobą ruch, któremu był przeciwny, który jednak umiał wyzyskać na rzecz swych zamiarów. Nie zniesławiał on wobec obcych nikogo, nie kwestjonował tego ruchu, owszem starał się uzasadnić jego przyczyny.

Jakież postępują jego następcy! Dla tego, co się stało w Galicji znalazły usprawiedliwienie nawet gazety francuskie, angielskie i włoskie, nawet nietendycyjna prasa rosyjska zachowała miarę w ocenie zdarzeń i ludzi. Tylko pewni politycy nasi starali się — pisze Śliwiński — wszelkimi siłami zjawiska te zozydzić, zmniejszyć ich doniosłość, zbagateli-

telizować wszelkie wysiłki, rzucić cień na samą sprawę“. W końcu zapytuje autor, gdzie się podziła godność osobista i hardość Wielopolskiego, który ówczesne wypadki polityczne przetapiał w Petersburgu na kruszec poważnych reform? „Dzisiejsi Wielopolscy są mali i odpłynęli od brzegu zdrowego rozsądku i świadomej celowości zadań“.

## Wśród pól

*Hej polskie łaki, lany,  
łkające morzem zbóż!...  
Wasz szum i szept wiosniany,  
to mowa polskich dusz...*

*Ot, idę precz — pól miedzą —  
całuje mnie wciąż kłos...  
blawaty, co tam siedzą  
przemówić rade w głos...*

*I wiosną, gdy pijany  
łakami błędzę w dal,  
to leśne mi organy  
grywają Polski żal...*

*Hej, polski stary leśie,  
pamiętny wolnych lat!...  
Wzdychają dziś przyciesie  
zbudzonych polskich chat...*

*Hej, miedzo ty śródpołna!...  
gdzie kończy się twój szlak?...  
Tam, gdzie Ojczyzna wolna,  
gdzie każdy — wolny ptak...*

*Hej, polska żywa ziemi!  
Dziś mogił tyle masz  
żołnierzy, co choć drzemią,  
Wolności pełnią straż...*

Piotrków, 16.VI 1915. *Józef Andrzej Teslar*  
legionista.

## Z miast i wsi

(Od własnych korespondentów).

### Końskie w czerwcu.

Cały obszar powiatu Koneckiego wyglądał w swoim czasie — jak wielkie obozowisko moskiewskie. Żyło się w tem obozowisku jak w ukropie, a ludność w doskonałym zbliżeniu się z „narodami“ północy i wschodu, miała możność poznania całego kompletu „cnót“ jego i przeróżnych zwyczajów z dziedziny kultury mongolsko-bizantyjskiej.

Kilkumiesięczne współzycie z tą masą wojsk odbiło się na psychice i nastroju ludności. W zapadłej w lasach koneckich, bezpańskiej, ustronnej wsi, imponowali grenadierzy rosyjscy. Jednym smakowała kasza z kołta wyjadana, drugim przepukstwo i korupcja, praktykowane na wielką skalę w obozach, umożliwiając różne „złote“ interesy i spekulacje. Ale pod tą powłoką przywar ludzkiej i brutalnego egoizmu kryło się głębokie obrzydzenie i niesmak, wyptywające z blizkich stosunków z wojskiem moskiewskim. W obozach wrzało i kipiło bogate życie, a na pozycjach przymierano z głodu. W obozach widziano zdrowych, opasłych oficerów czynnej armji, a z pozycji wracali nędzarze, młodzi kadeci i praporszczycy nieletni.

Starszyzna razila nierządem, bezładem, niesumiennością spełnianych obowiązków i ostatecznie demoralizowała całe środowisko i otoczenie wojskowe.

Może tam ktoś wyłowil z tych mętnych brudów jakąś korzyść dla siebie i żaluje teraz przeszłych stosunków, ale ostatecznie ogół odetchnął swobodnie po odejściu tej całej nawały moskiewskiej.

Bieda tylko, brak zarobków, bowiem nasza miejscowość jest fabryczną, pzbawiają ludzi jasnej orientacji i światłego patrzenia w przyszłość.

Komitety obywatelkie, które tak nieogłędnie szafowały funduszami w czasie, kiedy ludność żyła zarobkiem wojskowym, teraz są w kłopotcie, bo

ludność przywykła do zebranych w komitetach gminnych i jeszcze ogląda się wciąż tylko na łaskę dobroczynnej filantropji.

Stąd powstają nieporozumienia i zatargi między ludnością a władzą opiekuńczą Komitetów obywatelskich.

Administracja rosyjska trzymała w specjalnej ciemności ludność tutejszą i na swoją korzyść potrafiła zawsze wyzyskać bierność i zacołanie ogółu, czego świadectwem jest np. pomnik Aleksandra II., wystawiony z funduszy gminnych w Końskich.

Magistrat konecki zawinil tu najwięcej swym oportunizmem i uległością bezwzględna.

Administracje fabryczne, zarządy leśne i majątkowe zbyt pochłonięte interesami swych chlebowców nie szukają zbliżenia się do potrzeb i zadań ludu.

Gnębnią nas fałszywe wieści i plotki ze źródeł moskiewskich agitatorów gęsto zostawionych rozsiewane, ale lud już się krytycznie odnosi do tych kłamstw i bredni i swobodnie się już czuje bez moskiewskiego jarzma.

Pamięć o bohaterskim ataku podjazdu Beliny na kozaków w Końskich, we wrześniu roku ubiegłego miała swój sympatyczny oddźwięk.

Belina ze swym pierwszym plutonem docierał nieraz w nasze strony. Znikł, a my już wiemy teraz o sławnych polskich ulanach.

Czekamy, rychło się zjawi ponownie polskie wojsko i zbudzi lud z bierności wyczekiwania.

Zych.

## KRONIKA

— **Uznanie bohaterstwa.** „Czas“ krakowski przytacza następujący rozkaz Komendy II Brygady Legionów polskich z dnia 14.VI 1915:

Stosunki bojowe dnia 13 b. m. domagały się współdziałania kawalerji przy ataku na oszańcowane pozycje nieprzyjacielskie. Zadanie, które przypadło kawalerji, nie było łatwe; zostało jednak przez II-gi szwadron pod dowództwem rotmistrza Dunin-Wasowicza, który przytem poniósł śmierć bohaterską, w tak świetny sposób przeprowadzone, iż chyba historia podobnego nie zna przykładu. Szwadron przejechał przez trzy służące do celów flankowych i częściowo obsadzone rowy strzeleckie i zaatakował potem z bezprzykładną odwagą i pogardą śmierci około 2-kilometrowe pozycje główne nieprzyjaciela, przejeżdżając je z flanki wśród najsilniejszego ognia piechoty, karabinów maszynowych i artylerji. Jeśli spodziewanego rezultatu nie było, należy sprowadzić to do innych nieszczęśliwych okoliczności: szwadron uczynił więcej, niż swą powinność.

Ten atak będzie w historii Legionów uwieczniony jako najwspanialszy czyn kawalerji, a każdy, kto ten atak przeżył, może z uzasadnioną dumą uderzyć się w pierś i zawołać: „Niech kto tego dokaże!“ Pod bolesnem wrażeniem poniesionych przy tym ataku strat, dziękuję w imieniu Najwyższej służby bohaterskim jeźdźcom II-go szwadronu. Wszyscy uczestnicy ataku zostaną przezemnie podani do najwyższego odznaczenia.

Küttner, pułkownik.

— **Rząd węgierski a Legiony polskie.** Dnia 14 czerwca ogłosił „Pesti Hirlap“ artykuł, omawiający rozporządzenie węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie polskich Legionów.

Oto treść wspomnianego artykułu: „W Legionach polskich, utworzonych przeciwko Rosji i przeciwko niej walczących, znajdują się prócz poddanych rosyjskich także, chociaż w niewielkiej ilości, poddani innych państw. W czasie wojny zdarzyło się, że taki obcy poddany, który w Legionach w naszym interesie walczył bohatersko, zostawał uznany za niezdolnego do służby i z Legionu usunięty. Z takimi legionistami, poddany państwa nie prowadzącego wojnę, obchodzili się źle niektóre władze; zdarzało się również, że internowano ich i obchodzono się z nimi w taki sam sposób, w jaki obchodzi się z podejrzanymi obcokrajowcami, którzy tutaj pozostali.

Aby tę krzywdę naprawić, ukazało się rozporządzenie ministerstwa spraw zewnętrznych, które z uwagi na wprowadzone w Austrii rozporządzenia zarządza, że ci byli legionisci mogą korzystać u nas z przywilejów i tej samej osobistej wolności, z jakiej korzystają węgierscy obywatele, że więc internowanie ich ma być bezwarunkowo zniesione. Na wypadek, gdyby ten lub ów mimo to był internowany, ma policja natychmiast wkroczyć i ich wypuścić na wolność. Jeżeli ci legionisci są bez środków i sami nie mogą się utrzymać, wówczas należy ich pomieścić w zakładach i uwiadomić, że mogą uzyskać obywatelstwo austriackie lub węgierskie. Jeśli który z nich zechce udać się do jednego z państw neutralnych, natenczas musi go także w tym wypadku władza policyjna popierać.

Od dziś więc mogą uznani za niezdolnych do służby wojskowej członkowie polskiego Legionu zaopatrzeni w legitymacje, wystawione przez ko-

مندے wojskową, posiadać swobodę ruchów i korzystać z tych samych udogodnień (przywilejów), z jakich korzystają obywatele węgierscy.

— **Dzieciom polskim.** Z okolicy Łowicza: Stefcy Prz., Józefowi Prz., Władkowi Prz., Władkowi W., Józefowi D., Wikci Prz., Michałowi O. i Stasi M.—fundusz wdów i sierot po zmarłych żołnierzach polskich składa serdeczne podziękowanie za datki w łącznej kwocie 1 K. 32 gr., nadto pp. Marji K. za datkę w kwocie 1 rb., Romanowi Sz. za datkę w kwocie 1 rb., Władysławowi Cz. za datkę w kwocie 2 rb., p. Janinie Z. za datkę w kwocie 50 kop.

— **Osoблиwości Piotrkowa.** Rynek, to fatalna i, zdaje się, niczem nie dająca się zmyć plama naszego miasta. Plac porosły jakimś odwiecznym brudem, pełen szmat, odpadków, śmiecie zalegają jeszcze brudniejsze stragany, których właściciele są tak zajęci krzykliwym zachowaniem kupujących, że nie mieli nawet czasu zapoznać się z zarządzeniem magistratu, nakazującym odnowienie kramów, okrycie bud płótnem i przestrzeżenie czystości. Skoro mowa o czystości miasta, podnieść musimy z żywym zadowoleniem owocne skutki zarządzenia pułkownika Schneidra w sprawie odnowienia sklepów. W śródmieściu, a nawet na dalszych kramach miasta, wszystkie sklepy zabyły już świeżością i czystością, a ponieważ stało się to równocześnie, całe miasto, jakby odmłodziło, wypiękniało. Rozporządzenie to pozwoliło wreszcie wtargnąć higienie i w owe wiecznie dotychczas brudne i cuchnące sklepiki żydowskiej dzielnicy.

— **Wręczenie honorowej nagrody ks. biskupowi Sapieże.** We środę odbyła się w Krakowie w Akademii umiejętności uroczystość wręczenia pierwszej nagrody „im. Erazma i Anny Jerzmanowskich” ks. biskupowi krakowskiemu ks. Adamowi Sapieże. Ś. p. Erazm Jerzmanowski, zmarły w dniu 7 lutego 1909 r., w testamencie swoim przeznaczył dochód z 9-10 części kapitału, wynoszącego w papierach wartościowych 1,200,000 kor., na fundację nagród „imienia Erazma i Anny Jerzmanowskich”, mającą wejść w życie po śmierci jego żony Anny, która zmarła w dniu 16 października 1912 r. Stosownie do woli fundatora, „nagrada taka ma być co roku wypłacaną osobie narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej, urodzonej w granicach Polski 1772 r., która przez swe prace literackie, naukowe lub humanitarne, dokonywane z pożytkiem dla ojczystego kraju, potrafiła zająć wybitne stanowisko w społeczeństwie polskim. Wybór osoby nagrodzić się mającej, tudzież zarząd fundacji powierzył Akademii umiejętności w Krakowie, która pierwszą taką nagrodę przeznaczyła ks. biskupowi Sapieże, w uznaniu jego nadzwyczajnych zasług, jakie położył na polu humanitarne. Na śródkowej uroczystości prezes Akademii, prof. Uniwersytetu Zoil, po odpowiedniej przemowie wręczył nagrodę ks. biskupowi, który dziękował za zaszczytne odznaczenie.

— **Z oswobodzonego Lwowa** docierają już wieści do pism krakowskich, z których odnosi się wrażenie, że miasto, po burzliwych i okropnych zajściach, towarzyszących odwrotowi Rosjan, przybiera powoli wygląd normalny. Jako jeden z ostatnich odruchów oburzenia przeciwko rządowi Rosyjskim i ich zwolennikom, uważać należy demonstracje przeciwko redakcji „Słowa Polskiego”. Tym powybił w budynku szyby, wtargnął do wnętrza i zdemolował biuro. Grupki chłopaków dzierały napisy rosyjskie umieszczone na rogach ulic, zachęcały wesołym aplauzem publiczności. Na przedmieściach tłum pobił kilkanaście osób, podejrzanych o współdziałanie z policją i ochroną rosyjską. W gronie najpoważniejszych obywateli miasta rozważany jest projekt odzyskania bohaterstwa prezydenta dr. Rutowskiego drogą wymiany za wybitnych Rosjan, znajdujących się w niewoli austriackiej. Tymczasem dr. Rutowski bawi w Kijowie. Do Bukaresztu nadszedł już od niego telegram przeznaczony dla rodziny. Oto treść telegramu:

„Bawię tutaj z oboma wiceprezydentami m. Lwowa i mam się dobrze. Mam nadzieję, że zobaczymy się znowu w lipcu. Jestem bardzo niepokojny, gdyż nie mam żadnych wiadomości. Telegramy za pośrednictwem wielce szanownego dra Lindego pod adresem: Kijów, Pałast-Hotel.

Pozdrowienia R u t o w s k i.”  
Wedle dalszych nadchodzących wiadomości, wielu bankom udało się uratować kapitał od wywiezienia. Kierownicy instytucji finansowych, znając łupieskie instynkty czynowników rosyjskich, od dawna prowadzili podwójną buchalterję, jedną dla użytku władz, drugą dla swego. W ten sposób udało się część kapitałów uratować. Redakcja „Słowa Polskiego” wraz z wojskami rosyjskimi cofnęła się na wschód. W przeddzień wyjazdu umieściło „Słowo” artykuł, z ostrą krytyką rządu austriackiego.

— **Trzeźwość w Rosji,** jak donosi „Rjecz”, ma się ku końcowi. Zakaz sprzedawania wódki zostanie zapewne zniesiony. Tak przynajmniej oświadczył delegacja destylatorów minister Barck. Zakaz będzie zniesiony pod pozorem niemożności zapobieżenia potajemnemu wyszynkowi. Zdaniem „Rjeczi” przyczyn zniesienia zakazu szukać należy w trudnościach finansowych Rosji.

## Austro-węgierski komunikat o sytuacji z 4 lipca

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo datą 4 lipca:

**Rosjanie, którzy w Galicji wschodniej między Narajówką a Złotą Lipą, jakoteż na północ stamtąd przy pomocy znacznych sił stawiali opór, zostali przez wojska sprzymierzone zaatakowani i po wielogodzinnej walce na całym froncie odrzuceni na Złotą Lipę.**

**Wzięto 3000 jeńca i zdobyto wiele karabinów maszynowych.**

Również w okolicy Przemyśla i Glinian nieprzyjaciel jest w odwrocie ku wschodowi.

Nad Bugiem położenie niezmiennione.

W Królestwie Polskiem przyszło na kilku odcinkach frontu do zaciętych walk, ponieważ Rosjanie na skutek nadejścia posiłków przeszli do przeciwaataków. Jednakowoż te wszystkie próby odzyskania utraconego terenu rozbiły się w zupełności. Jeden z naszych korpusów odparł krwawo aż pięć nieprzyjacielskich ataków na bagnety.

Nad rzeczką Por i nad Wyżnicą walki trwają dalej. Po obu stronach Studzianki wojska nasze wdarły się do głównych stanowisk przeciwnika na froncie szerokości kilku kilometrów i odrzuciły nieprzyjaciela z wielkimi dla niego stratami. Wzięto prztem 1000 jeńca, 3 karabiny maszynowe i 3 armaty.

Po ciężkiej walce wzięliśmy wzgórze na północ od Kraśnika.

## Coraz gwałtowniejsze walki na froncie włoskim

Włosi ponowili także wczoraj swoje próby usadowienia się na skraju płaskowzgórza Doberdo. Po całodziennym ostrzeliwaniu przy pomocy ciężkiej artylerji odcinka Redipuglia, przypuszczono tam atak co najmniej czterech pułków piechoty, który doprowadził do zawziętych walk wręcz. Przeciwaatak naszych dzielnych obrońców zepchnął wreszcie nieprzyjaciela ze wzgórz.

Usiłowania nieprzyjaciela zbliżenia się do naszych stanowisk pod Woltschach (na zachód od Tolmein) i na obszarze na południe od Krna, zostały w samych początkach udaremnione. Strzelcy alpejscy, którzy w owej okolicy podjęli atak na jeden z naszych punktów oparcia, zostali odrzuceni po zacieklej walce wręcz. Straty nieprzyjaciela są wszędzie bardzo wielkie.

Włoska łódź podwodna 17 O. S. została zniszczona dnia 2 lipca wieczór na morzu Adriatyckiem.

## Na froncie serbskim

Na tym froncie przyszło jedynie do osobnych utarczek granicznych.

Zast. szefa szt. gen. von Hoefler.

## Dalsze sukcesy armji sprzymierzonych

(adz) Sytuacja wojenna bezustannie stwierdza niewyczerpany rozmach ofensywy sprzymierzonych armji. Z dzisiejszych komunikatów wynika, że front rosyjski cofnął się na linię Niżniów — Brzeżany — Pomorzany. Zajęcie Pomorzany zagraża pozycjom Rosjan pod Złoczowem, tembardziej, gdy od Krasnego już następują armje austro-węgierskie. Gdy zaś armje te znajdują się na prawym brzegu górnego Bugu, to można uważać oczyszczenie Galicji północno-wschodniej z nieprzyjaciela za rzecz dokonaną. Bronić jeszcze będą Rosjanie prawdopodobnie stanowiska nad Złotą Lipą i dolnym Dniestrem.

Punkt ciężkości walk przenosi się jednak obecnie do Królestwa — gdzie marsz armji Mackensena na Kryłów i Zamość — dąży wyraźnie ku linii Chełm — Kowel i ma na celu dokończenie dzieła rozpoczętego bitwami pod Sieniawą, Rawą Ruską, a potem Lwowem — tj. dzieła całkowitego rozrządzenia armji rosyjskich na południowo-wschodnią i północno-zachodnią.

Akcją absorbującą Rosjan w wysiłkach uniknięcia takiej sytuacji — jest akcja armji arcyks. Józefa Ferdynanda, zmierzająca ku Lublinowi.

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 5-go lipca:

## Walki w Galicji

W Galicji wschodniej wojska sprzymierzone armji Linsingena po dwu tygodniach zwycięskich walk w pościgu za nieprzyjacielem dotarły do Złotej Lipy, której brzeg zachodni został już oczyszczony od nieprzyjaciela.

W odcinku Kamionka Strumiłowa — Krasne toczą się walki z tylnymi strażami rosyjskimi.

## Walki w Królestwie

Pod Kryłowem opuścił przeciwnik zachodni brzeg Bugu, a miejscowość Kryłów spalił. Po obu stronach górnego Wieprza trwają walki.

Wojska sprzymierzone odrzuciły nieprzyjaciela z jego stanowisk na północ od rzeczki Por i dotarły aż w okolice Płonki.

Na zachód stamtąd armja arcyks. Józefa Ferdynanda po kilkudniowych walkach przełamala rosyjską linię bojową po obu stronach Kraśnika, wśród wielkich strat dla Rosjan odrzuciła ich w kierunku północnym i wzięła w tych walkach do niewoli 29 oficerów, 800 żołnierzy, nadto zdobyła 6 armat, 6 wozów z amunicją i 6 karabinów maszynowych.

Zast. szefa sztabu generalnego von Hoefler.

## Włosi ponawiają ataki

Wiedeń. B. korespondencyjne donosi urzędowo pod datą 5 lipca:

Walki na skraju płaskowzgórza Doberdo ponowily się wczoraj z równą gwałtownością. Wieczorem odparliśmy atak dwu dywizji włoskich na odcinek frontu na południe od Plazzo. Dalej na północ walka trwa dalej. Również pod Woltschach i na obszarze Krna nieprzyjaciel atakował znowu daremnie.

Na pograniczu karyńckim i tyrolskim odbywają się jedynie walki armatnie.

Zast. szefa sztabu generalnego von Hoefler.

**Komunikat niemiecki o walkach w Polsce**

*Berlin.* B. Wolffa donosi urzędowo pod datą 3 lipca:

We wschodniej Galicji, wojska nasze, staczając walki z uchodzącym nieprzyjacielem, posuwają się naprzód w kierunku wschodnim. Poprzez linię Marjampol—Narajów—Miasto dotarliśmy do Złotej Lipy, 30 km. na wschód od Gniłej Lipy. Dalej w kierunku północnym zajęliśmy na linii Bugu miejscowości Kamionka Strumiłowa—Kryłów, a na przestrzeni między Bugiem a Wisłą, w części po zaciętych bojach, niziny nad Łabunką, Porem i Wyżnicą.

Podjęty przez Rosjan atak pod Radomiem został odparty.

*Berlin.* B. Wolffa donosi urzędowo pod datą 4 lipca:

W Galicji wschodniej armja Linsingena jest w pełnym pościgu za nieprzyjacielem ku wschodowi, na odcinek Złotej Lipy. Wzięto do niewoli 3.000 Rosjan. Armja Mackensena prowadzi z powodzeniem atak w kierunku północno wschodnim.

**Moskale wycofują się z Galicji**

*Wiedeń.* (w. wł.) Kopenhaski dziennik „Tidende“ donosi: rosyjska agencja telegraficzna przygotowuje rosyjską opinię publiczną na fakt opróżnienia całej Galicji przez armję rosyjską a to celem przeprowadzenia „nowego ugrupowania“ sił rosyjskich.

Bardziej ogólnie nie można przyznać klęski rosyjskiej. Poważni krytycy wojskowi przypuszczają, że Moskale ustawią swoje wojska poza granicami Galicji. Walki, toczące się obecnie we wschodniej Galicji, mają na celu powstrzymanie naporu wojsk sprzymierzonych i uzyskanie na czasie, celem przygotowania nowego frontu poza Galicją. Walki te są więc tylko zamaskowanym odwrótem, gdyż sytuacja armji rosyjskiej tak w Galicji wschodniej, jak w Królestwie jest nie do utrzymania.

**Bestjalstwa Rosjan w Sadagórze**

*Wiedeń.* (T. B. K.) Z biura prasowego przy głównej kwaterze wojennej donoszą: Osoba dobrze poinformowana oświadczyła, że Sadagóra z wyższego rosyjskiego rozkazu nie została spalona, lecz opuszczona a mieszkania splądrowane. Oficerowie rosyjscy przypatrywali się rabunkowi, a gdy się do nich zwracano o pomoc, wznoszali ramionami. Wszyscy żydzi miejscowi, tudzież chłopci i rzemieślnicy zostali wywiezieni do Rosji. Żydów bito kolbami, nahajami, kopano i policzkowano. Miasto splądrowano pod pozorem, że w mieszkaniach ukrywano szpiegów i telefony. Zrabowane rzeczy żandarmi rosyjscy potem sprzedawali lub zabierali z sobą na wozach taborowych, a czego wywieźć nie mogli, niszczyli. Z synagogi żydowskiej wyrzucono na ulicę sodaty i podarto na strzępy. Nawet księża unickich nie szczędzono.

**Wielki Kraków**

*Kraków.* (T. B. K.) Z okazji przyłączenia Podgórze do Krakowa odbyło się w katedrze na Wawelu uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez księcia-biskupa krakowskiego Sapiechę. Po nabożeństwie odbyło się w Sali rady miejskiej posiedzenie, na którym prezydent miasta Dr. Leo oświadczył, że miasto Kraków rozpisalo konkurs na dzieło o historii Krakowa, a zarazem przeznaczyło 50.000 koron na rzecz inwalidów wspólnej armji oraz legionistów, pochodzących z wielkiego Krakowa.

**Ataki niemieckiej floty napowietrznej**

*Berlin.* B. Wolffa donosi urzędowo pod datą 4 lipca:

Aeroplany niemieckie obrzuciły bombami fort pod Harwich na południowo-wschodnim wybrzeżu Anglii, angielską flotę torpedowców, twierdzę Nancy, zakłady kolejowe w Dombasle na południowy wschód od Nancy i fort Remiremont na południe od Epinal. Opancerzony aeroplan niemiecki zmusił lotników francuskich do lądowania nad przepaścią w Wogezach. Aeroplan angielski stanął w płomieniach i spadł na granicy holenderskiej.

**Ostrzeliwanie portu windawskiego**

*Kopenhaga.* (w. wł.) Sprawozdanie rosyjskiego sztabu z 29 z.m. zawiera wiadomość, że 28 czerwca flota niemiecka ostrzeliwała Windawę i usiłowała wysadzić na ląd znaczniejsze siły zbrojne. (Źródła niemieckie zaprzeczają temu, jakoby atak w tym kierunku był akcją na taką skalę, jak to Rosjanie przedstawiają Red.).

**Bitwa morska na Bałtyku**

*Sztokholm.* (T. B. W.) Niedaleko od wybrzeża wyspy Gotland stoczył krążownik niemiecki „Albaros“ bitwę z wojennymi okrętami rosyjskimi. „Albaros“ wytrzymał blisko dwugodzinny ogień okrętów rosyjskich i mocno uszkodzony przybił do brzegów szwedzkich.

*Sztokholm.* (T. B. W.) Ponieważ krążownik niemiecki „Albaros“ zastakowany został przez Rosjan na wodach szwedzkich, rząd szwedzki założył w Petersburgu protest z powodu naruszenia neutralności Szwecji.

**Sukces niemiecki we Francji**

*Berlin.* B. Wolffa donosi urzędowo pod datą 3 lipca:

Ataki francuskie pod Souchez na północ od Arras i pod Eparges na wzgórze nad Mozą, zostały odparte. Zdobyte przez nas onegdaj oszańcowania na wzgórze Hilsenfurt straciliśmy wczoraj.

*Berlin.* B. Wolffa donosi urzędowo pod datą 4 lipca:

W Argonach powiększyła się zdobycz naszej ofensywy, postępującej zwycięsko naprzód. Wynosi ona za pierwsze dwa dni lipcowe 2.556 jeńców, przytem 37 oficerów, 25 karabinów maszynowych, 72 moździerzy do rzucania min i 1 działko rewolwerowe.

Na wzgórzach nad Mozą pod Eparges odparto 4 ataki francuskie. Na zachód od Pont a Mousson zajęliśmy dwie pozycje francuskie.

**Zobowiązania Włoch wobec triple-entente**

*Wiedeń.* (tel. wł.) Dzienniki holenderskie donoszą, że umowa, zawarta przez mocarstwa trójporozumienia z Włochami nie nakłada na Włochy obowiązku wysłania wojska do Francji i do Turcji. Akcja włoska ma na celu związanie jak największej ilości wojsk austriackich nad granicą włoską. Natomiast jest udział Włoch na terenie zachodnim wyraźnie wykluczony.

Król Wiktor Emanuel był tym, który najbardziej parł do wojny z Austrią. Bez jego osobistej interwencji byłby Giolitti zwyciężył. Udział Włoch w wojnie jest ograniczony do minimum.

**Serbja zmienia orientację?**

*Wiedeń.* (tel. wł.) Poseł serbski i generalny konsul czarnogórski w Rzymie protestują ponownie przeciw twierdzeniu, jakoby Serbja i Czarnogóra przez swoją akcję w Albanji naruszyły interesy czwórporozumienia. Po rozgromieniu buntowniczych szczepli albańskich zwróci się Czarnogóra znów przeciw odwiecznemu wrogowi, t. j. przeciw Austrii.

Poseł serbski Risticz oświadczył nadto, że Serbja wobec klęski rosyjskiej musi się trzymać w pogotowiu, aby zastąpić wspólnemu wrogowi drogę do Konstantynopola (mowa tu o Bułgarii, którą podejrzewają o zamiar owdzielenia Konstantynopolem). Serbja odda przez to większą usługę sprzymierzonym, niż przez wznowienie ofensywy na północy.

„Tribuna“ włoska donosi z Antivari, że serbski generał Jovanowicz złożył godność szefa sztabu armji czarnogórskiej, ponieważ Czarnogóra wbrew jego odradzaniom, obsadziła Skutari. Serbja chce w ten sposób zaznaczyć, że odpowiedzialność za obsadzenie Skutari spada wyłącznie na Czarnogórę.

**Przesilenie wewnątrz-polityczne w Rosji**

*Sztokholm.* (w. wł.) Do dzienników tutejszych donoszą z Petersburga: Na prezesa ministrów upatrzony jest dotychczasowy minister rolnictwa Kriwoszejn, a miejsce Kriwoszeina ma objąć ks. Wasiliczekow. Jako kandydata na ministra finansów jedni wymieniają Pokrowskiego, inni prezesa komisji budżetowej w Dumie, Aleksiejenkę. Były burmistrz Moskwy Guczkow ma otrzymać portfel ministra handlu, a Samarin zostanie zapewne nadprokuratorem synodu.

*Sztokholm.* (w. wł.) P. A. T. donosi że w kwaterze w ks. Mikołaja Mikołajewicza bawią obecnie Goremykin, Barck, minister komunikacji Ruchłow, Szczerbatow, Szachowskiej i Kriwoszejn.

*Kopenhaga.* (w. wł.) Zapowiedź cara, że Dumę zwołana zostanie dopiero w sierpniu, wywołała na zebraniu liderów partyjnych żywe niezadowolenie. Rodzianko dowodził, że Goremykin przyrzekł zwołać Dumę niezwłocznie, zwłaszcza, gdy go zapewniono, że zebrania plenarne poświęcone będą wyłącznie sprawom formalnym, a wszystka praca odbywać się będzie w komisjach. Czeidze nazwał bezsenssem takie przedłużanie terminu i oświadczył, że przedstawiciele frakcji powinni sami wyznaczyć termin nowej sesji. Kadeci postawili wniosek natychmiastowego wybrania komisji kontrolnej, aby naród rosyjski nabrał nanowo odwagi do dalszego prowadzenia wojny, która przynajmniej jakiś „logiczny“ powinna mieć koniec.

**W Dardanelach**

*Konstantynopol.* Komunikat urzędowy z 1 lipca. 29 czerwca pod Ariburnu — ogień armatni. Pod Sed-il-Bahr, odparto atak nieprzyjacielski, zmierzający do osaczenia naszego prawego skrzydła. W nocy na 30 czerwca odparto krwawo ponowny atak nieprzyjaciela pod Ariburnu i w kontrataku zdobyliśmy dwie linje okopów. Też w nocy toczyły się krwawe walki pod Sed-il-Bahr, które się zakończyły dla nas bardzo pomyślnie.

**Wewnętrzna pożyczka rosyjska**

*Kopenhaga.* (w. wł.) „Prawitielstwiennyj Wiestnik“ przynosi ukaz carski wystosowany na imię ministra finansów, a upoważniający go do wydania 5% obligacji skarbowych na sumę miljarda rubli; obligacje wypuszczone będą w 2 serjach.

**OGŁOSZENIA****ROMUSZULC**

po krótkich cierpieniach, zmarł d. 5 lipca 1915 r.  
przeżywszy 2 lata 7 mies.

Pogrzeb z domu № 50 przy ul. Kaliskiej na miejscowy cmentarz katolicki odbędzie się we wtorek 6 bm. o godz. 6 po południu, na który zapraszają przyjaciele i znajomych stroskani rodzice.

**Ogłoszenie**

Magistrat miasta Piotrkowa niniejszem podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 2 sierpnia 1915 roku o godzinie 10-tej rano w sali Magistratu odbędzie się licytacja za pomocą zapieczętowanych deklaracji na dzierżawę gruntu miejskiego pod nazwą „Moryca“, przestrzeni 40 mórg 295 prętów na czas sześciu lat od dnia 1-go Stycznia 1916 roku. Licytacja zacznie się od sumy 1350 koron rocznej dzierżawy in plus.

Zyczący sobie wziąć udział w licytacji, obowiązani są złożyć według ustalonej formy deklarację z załączeniem kwitu kasy Kasy miejskiej o wniesieniu czasowo kaucji w 1/10 części sumy naznaczonej do licytacji. Deklarujący na licytacji najwyższą sumę obowiązany kaucję tę zaraz po ukończeniu licytacji dopełnić do 1/5 zadeklarowanej przez niego sumy. Osobom, które na licytacji się nie utrzymały, kaucje zostaną zwrócone. Warunki licytacji można przeglądać w Magistracie codziennie oprócz świąt i niedziel w godzinach urzędowych.

Piotrków, dn. 1-go lipca 1915 r.

C. i k. Komisarz Rządowy  
Schneider Oberstl.

**Rutynowana ekspedyjentka**

branży norymbersko-galanteryjnej

POSZUKUJE POSADY.

Łaskawe oferty: Ulica Bykowska № 109.

Wielmożny P. Jeżewski.

Dla J. K.

**ROWER!**

Poszukuje się do nabycia roweru nowego lub używanego w dobrym stanie.

Wiadomość jak najrychlej w Administracji „Dziennika Narodowego“ Bykowska 71.

**Poszukuję kondycji na wyjazd**

lub korepetycji na miejscu.

Posiadam świadectwa prywatne i rządowe. Oferty w Administracji dla A. T.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny

Tadeusz Kowalski

przyjmuje od 2—4 popołudniu, ul. Krakowska 1. 13.